№ 225. w Środę — dnia 27. Września 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Frankfurt, dn. 20. Września. — Minister sprawiedliwości wczoraj podał zgromadzeniu projekt do prawa w sprawie bezpieczeństwa posiedzeń:

1) Napaść na zgromadzenie w celu rozpłoszenia go, albo zmuszenia do jakiéjkolwiek uchwały, karze się jako zbrodnia stanu.

2) Udział w zgromadzeniu w pobliżu kościoła św. Pawła karze się więzieniem trzech miesięcznem, przywódzcy takich zgromadzeń więzieniem rocznem.

3) Zgromadzenie ludu pod golém niebem tylko za obrębem 5 mil odbywać się może, uczestnicy w zgromadzeniu zakazaném pod golém niebem karzą się więzieniem 6 miesięcy.

4) Gwałtowne wdzieranie się do miejsca posiedzeń albo obraza deputowanych ulega karze więzienia roku całego.

5) Uderzenie deputowanego ulega karze więzienia na 5 lat, groźba przeciw deputowanemu wymierzona kara więzienia całego roku.

Frankfurt, dn. 21. Września. — Ostateczna lewa w Donersbergu jednogłośnie postanowiła:

1) Nie pójść za pogrzebem wojska, za którym reszta zgromadzenia iść postanowiła.

2) Pójść za pogrzebem poległych z ludu, których albo na barykadach, albo przy zwykłych zatrudnieniach na ulicy zabito.

Berlin, d. 23. Września. — Klub demokratyczny okręgu Königstadt w Berlinie ogłosił plakat następujący: »Do jenerała Wrangla«. Byłeś jenerale tak łaskaw, zdanie swoje o stosunkach stronnictw w Marchii wyrazić w sposób nie zupełnie stósowny i do tego przyłączyć groźbę, przy któréj, jak się zdaje, mylisz się i mieszasz osobę swoją z osobą cara w Petersburgu.

»Błąd podobny sam w sobie jest do przebaczenia, zwłaszcza, że przy paradzie wczorajszéj wyraźną melodyą« »Boże zachowaj cara« widocznie był popieranym. Z tém wszystkiem jednak uznajemy za rzecz przyzwoitą w interessie zdrowego rozsądku, zwrócić uwagę twoją jenerale na tę metamorfozę i oświadczyć mu, iż gdybyś się miał pokusić w sposób nie na prawnéj oparty zasadzie o wyjednanie swemu zdaniu politycznemu samowładztwa, — iż my, którzy dowodem nowym »łaski królewskiéj« szczycić się nie możemy, tę wyraźną proklamacyą prawa wilczego uważać będziemy za wyzwanie, abyśmy stanowiska naszego i naszéj wolności osobistéj wszelkiemi sposobami bronili. Berlin d. 21. Września 1848.

Klub demokratyczny Königsstädzki.

Wrocław, dn. 21. Września. — Nie ma ludu na świecie bardziéj nieszczęśliwego i opuszczonego, jak lud górnoszląski. Rozmaite przyczyny sprowadziły stan ten zakrwawiający serce każdego człowieka prawego. Głównie jednak niedbalstwo rządu, a głupota, niesumienność i ucisk, jakiego się na ludzie tym dopuszcza z nieokrzesania i dumy znana szlachta szląska, która żadnego nie mając do niego przywiązania, uważa go tylko za zwierzę ku jéj wygodzie stworzone, nie mniéj i obojętność duchownych moralnéj i materyalnéj nędzy i niedoli w góżnym Szląsku są powodem, utrzymując jakby z umysłu lud ten w dzikości do tego stopnia, że nie uwłaczając prawdzie, górny Szląsk pruską Irlandyą nazwać można. Rząd jak rząd, szkół niemieckich nie zakładał, bo widział w ludzie niechęć do uczenia się, trudno to zresztą, aby miała dla górnych Szlązaków powab jakaś nauka w obcym i niezrozumiałym dla nich wykładana języku: szkół zaś polskich niezakładano z obawy, aby wykształcenie nie obudziło w nich stłumionego systematycznie uczucia narodowego polskiego. Tak więc zgodzono się, aby ich niekształcić wcale i zostawić w owym bezwiednym i zwierzęcym stanie na los i opatrzność. Zresztą rządowi chodziło tylko o regularne odbieranie podatków i o wybieranie ludzi zdatnych do służby wojskowéj, a ani do pierwszego ani do drugiego nie potrzeba rozumu i wykształcenia. Dodać do tego należy częste bardzo choroby i zarazy, które w górnym Szląsku peryodycznie grasują, najczęściéj w skutek głodu, biedy, nieporządku i pijaństwa, któremu się lud z niewiadomości, a poniekąd i z rozpaczy oddaje, częste zresztą gradobicia i lata nieurodzajne, a ujrzymy przed sobą w całéj okropności smutne położenie braci naszych w górnym Szlązku. Naprożno odzywało się kilka głosów szlachetnych o urządzenie w górnym Szlązku szkółek dla ludu wiejskiego, w którychby język polski był językiem wykładowym, rząd zdawał się zawsze przystawać na czynione mu przedstawienia, wszakże o uskutecznieniu ich nie było dotąd mowy. — Nie mniejsza wina i odpowiedzialność cięży na duchowieństwie, które zapomniało widać, całkiem o swém powołaniu, a zamiast szczerego i rzetelnego zajęcia się ludem pieczy i opiece jego powierzonym, woli raczéj oddawać się pijaństwu i wszeteczeństwu.

Co do części Szląska niemieckiéj, ta i tu nie wielkiem cieszy się dziś szczęściem. Wiadomo powszechnie, że zamożność Szląska całego datuje się z czasów, kiedy otwarte dla jego handlu były granice królestwa polskiego Krakowa i Galicyi. Zamknięcie granicy polskiéj przez Rossyą i wcielenie w roku 1846. Krakowa wraz z okręgiem, najdotkliwszy cios zadało handlowi szląskiemu. Przemycanie trudno, aby mogło wynagrodzić nieograniczone albo za opłatą miernego cła wprowadzanie towarów i wszelkich artykułów handlowych, a dla tego, podług zdania najznaczniejszych domów handlowych w Wrocławiu, Szląsk nie tylko nie rośnie dziś w zamożności ale żyje tylko z dawniéj zarobionych majątków, a liczba biednych pomnaża się z dniem każdym. Ta to masa nie zarabiająca nic i bez zatrudnienia, może stać się z czasem bardzo niebezpieczną, a dzisiaj już po wielu miejscach dopuszcza się gwałtów na własności. Niedbalstwo rządu i w téj części Szląska stała się już nędzy wielkiéj niedoli przyczyną, zostawiając przeszło 200,000 tkaczów, u podnóża gór olbrzymich mieszkających, bez sposobu do życia, li tylko na opatrzności losu. Dzien. narod.

Z Baden d. 22. Września. — Wypadki frankfurtskie podobno zostają w styczności z innemi. Zaraz na pierwszą wiadomość o napaści na zgromadzenie narodowe, byliśmy pewni, że i w innych okolicach Niemiec wykrzykną czerwoną rzeczpospolitę, śpiew zatoczą Heckera i bić będą na wojsko. Nasze przepowiednie wkrótce się ziściły. Dziś w południe nadeszła wiadomość z Schlingen i Lörrach, że wczora wieczorem 3000 freiszelerów pod dowództwem Struwego pod Lörrach przeszło przez Ren i dziś zrana przybyło do Schliengen. Nie możemy zaręczyć za liczbę tych republikanów i zdaje nam się owa liczba być nieco przesadzoną, ale faktem jest niezaprzeczonym, że mamy w kraju powstanie republikańskie, ponieważ wiadomość o tém nadeszła urzędownie do Karlsruhe.

Heidelberg, 22. Września, 9. wieczorem. Do Schlingen przeznaczony pociąg wraca tu na kolei żelaznéj. Doszedł tylko do Mühlhejm. — Struwe wpadł z powstańcami w Badeńskie. Górzyste okolice są obsadzone. W Lörrach schwytano amtmana Exter, uprowadzono go i okrzyknięto rzeczpospolitę. Powstańcy chcieli ruszać wprost do Frankfurtu i byłoby się im udało, gdyby zawczasu nieostrzeżono pociągu do Mühlheim zdążającego. Znaczne massy wojska wyprawiono z Rastatt i Karlsruhe w kraj górzysty i nie wątpią, że utłumią powstanie. Tyle się dowiedzieliśmy od podróżnych.

Francya.

Paryż, 21. Września. — Urzędowa lista trzech reprezentantów ludu ogłoszona na ratuszu jest następująca: zapisanych wyborców było 406,810; głosujących 247,242. Ludwik Napoleon Bonaparte otrzymał 110,752 głosów; Achille Fould 78,891; Raspail 66,963 głosów. Po tych najwięcéj głosów otrzymali: Thoré 64,480, Cabet 64,375, Roger 61,482, Adam 54,507, Benjamin Delessert 49,337, Bugeaud 48,590, Girardin 26,885.

Ogłoszono wypadek wyborów w największéj spokojności. Odwach przy pałacu zgromadzenia narodowego był wzmocniony dzisiaj dwoma batalionami gwardyi ruchoméj. Na ratuszu w czasie ogłoszenia wypadka wyborów i późniéj na giełdzie upowszechniła się pogłoska, że Senard podał

się do dymissyi a jenerał Cavaignac ofiarował ministerstwo spraw wewnętrznych Ledru Rollinowi. Pogłoska ta tak dalece poruszyła giełdę, że 5-procentowe renty spadły $1\frac{1}{2}$ fr. W stolicy panuje wielkie wzburzenie umysłów, liczne tłumy robotników przechodzą się po ulicach i w ulubionéj melodii lampion, śpiewają: niech żyje Raspail! niech żyje Napoleon! Będziemy ich mieli!

Towarzystwo rue de Poitiers postanowiło na zgromadzeniu wczorajszém nie opierać się wyborowi Ludwika Napoleona, a co do Raspaila popierać postępowanie rządu przeciw niemu. Rząd po ukończeniu wyborów zażąda od zgromadzenia narodowego pozwolenia do postępowania sądowego przeciw niemu.

National przyjmuje z czupurną miną klęskę swoich wszystkich kandydatów i igra z wybranymi kandydatami. Szczególniéj nastaje na Ludwika Napoleona i tak mówi: na wyspie Stéj Heleny, w okrutnéj spokojności, którą go udarzył święty alians, rzekł Napoleon pewnego dnia: szaraczkowy surdut i mały kapelusz, postawiony na kiju, całąby na raz poruszył Europę. Widzimy teraz, o ile to jest prawdą co do Francyi. Szczęściem opinia u nas jest zmienna i wkrótce przychodzi do przytomności. Za nim czternaście dni upłynie, porzucą szaraczkowy surdut i mały kapelusz, i nic nie pozostanie, okrom kija. — Union żałuje bardzo, iż wybrano Ludwika Napoleona i Raspaila. O pierwszym mówi: znaczna liczba za Ludwikiem Napoleonem dziwny nadaje typ jego wyborowi. Jakież temu mamy przypisywać znaczenie? Czy to protestacia przeciw rzeczypospolitéj ku dopomożeniu próbie restauracyi cesarskiéj? Czy też to jest kandydatura do prezesostwa rzeczypospolitéj? Czyliż większość chciała okazać, iż żąda przed konstytucią człowieka z historyczném nazwiskiem i przypomnieniem? Coś jest z tego wszystkiego. Przyczyny być mogą różne, ale wypadek jest groźny. Przyszłość zagadkę rozwiąże. Wybór Ludwika Napoleona nabiera znaczenia przez wybór jego po różnych departamentach. Nowo wybrany nie jest prostym reprezentantem, który zajmie miejsce obok swoich kuzynów. Nie, występuje on przed zgromadzenie i rząd jako groźba, jako przeszkoda, jako ostrzeżenie. Fakt ten najgodniejszym jest uwagi od czasu rewolucyi lutowéj. Jeżeli Ludwik Napoleon w zgromadzeniu milczeć będzie, natenczas niezaspokoi publicznego oczekiwania, skoro zaś zajmie stanowisko w opozycyi, wówczas przypomną mu Strazburg i Boulogne. Powtarzamy jeszcze raz: położenie jest trudne i niebezpieczne d'a wszystkich, dla nowowybranych, dla zgromadzenia i dla rządu. Union zarzuca oziębłość przyjaciołom porządku, ponieważ pierwotnie wybrani w czerwcu mieli za sobą 146.716 głosów, a teraz tylko po 110,000 i 74.414 głosów. Socialiści w karny hufiec sprawieni ani głosu jednego nie stracili.

Reforme powiada: wybór Ludwika Napoleona pod względem liczb uważany, jest demokratyczny, o ile wychodzi z większości, może to być demokratyczny wybór, ale nie jest rozumnym republikanizmem, żadnym republikanizmem.

W zgromadzeniu narodowém krążyła dziś lista nowych ministrów, według któréj tylko Lamoricière, Goudchaux i Tourret zatrzymać mają swe posady, a Dufaure w miejsce Senarda, Vivien w miejsce Marie ministrem sprawiedliwości miał nastąpić Bedeau w miejsce Bastida, Baudin marynarki, Maleville robót publicznych i Karól Dupin publicznego nauczania. Mówiono także i o Ledru Rollinie i Lamartinie. Za pewną rzecz utrzymują, że pomiędzy Cavaignakiem a reprezentantów klubem ulicy Poitiers nastąpiło pojednanie się.

Drukarza podrobionéj odezwy Ludwika Napoleon do ludu francuskiego aresztowano i przesłuchano, przyczém reprezentant Napoleon Bonaparte występował jako oskarzyciel.

— Na posiedzeniu dzisiejszém zgromadzenia narodowego prowadzono daléj rozprawy nad §. 9. projektu do konstytucyi, który brzmi: nauczanie jest wolne. Wolność nauczania odbywać się będzie pod gwarancyą praw i dozorem państwa. Dozór ten rozciąga się do wszystkich zakładów wychowania i nauczania, bez żadnego wyjątku. Pan Laboulie zaprojektował jako poprawkę inne określenie i oskarżał uniwersytet. Jego poprawkę zmierzającą do uchylenia w części dozoru państwa nad zakładami naukowemi zwalczał sprawozdawca komissyi Dufaure, jakoż ją też odrzucono. Biskup z Langres Parisis, żądał aby ten artykuł krótko wyrażono: nauczanie jest wolne. Dotąd oskarżano biskupów, że tylko chcą wolności, do utrwalenia swojego panowania, teraz zamierzają zarzut ten zwalczyć. Mówca zaręczał, że swoją poprawkę w interessie wszystkich projektuje. Biskup z Orleans Fayet także zaprojektował poprawkę, ale ją odrzucono. Mauvais także żądał ograniczonego tylko dozoru państwa nad nauczaniem. Tracy uczynił wniosek, aby do artykułu tego dodano: nauczanie może być udzielane w interessie moralności i uszanowania prawa. Tracy utrzymywał, że zawsze bronił wolności nauczania, iż czas nareszcie nadszedł, gdzie masy przypuścić należy do oświecenia. Ganil przesadę klassycznych nauk, które młodzież przepełniają greczczyzną i łacininą, bez udzielenia potrzebnych podziś dzień wiadomości. Potrzeba naukę uczynić przystępniejszą i praktyczniejszą co do potrzeb życia. Saint Hilaire utrzymywał, że nauczanie stać powinno wyłącznie pod dozorem państwa. Jeżeli państwo nad wszystkiem rozciąga swój dozór, to szczególniéj powinno dopilnować nauczania ponieważ szczęście społeczności zawisło od oświecenia i nauk młodzieży. Gdyby się państwo wyrzekło tego dozoru, natenczas utraciłoby nietylko jedno z bardzo ważnych praw, ale jeszcze nie dopełniłoby świętego obowiązku. Jak państwo ma dozór wykonywać, dopiero organiczne prawo ustanowi, uznanie tego powinno być objęte konstytucyą. Zgromadzenie oświadczyło się za zamknięciem debat. Mauvais cofnął swój wniosek, poprawka Tracego przepadła, a paragraf 2 komissyi przyjęto. Tak samo przyjęto paragraf 3, tudzież artykuł 9 w całości. Artykuł 10 przyjęto następnie w następującéj formie: wszyscy obywatele są przypuszczalni do wszystkich publicznych urzędów, bez żadnych innych warunków jak zasługi i według warunków oznaczyć się mających prawem organiczném. Konstytucya nieuznaje ani tytułów, ani różnicy urodzenia, klas lub kast. Artykuł 11 ze względu na świętość własności i 12 ze względu konfiskacyi przyjęto bez rozpraw. Do artykułu 12 ściągającego się do wolności pracy i przemysłu trzy zaprojektowano poprawki. Poprawkę Reynauda, żądającą téj wolności pod gwarancyą praw i dozorem państwa uznano za komunistyczną i odrzucono. Podobnego losu doznała poprawka Alfonsa Blanka. Przyjęto pierwszy paragraf artykułu 13 z małym dodatkiem Danielsa. Do artykułu 14: publiczny dług jest zagwarantowany, zaprojektował Pongeard dodatek, każdy rodzaj zobowiązania się ze strony państwa względem swych wierzycieli jest nienaruszalny i ten artykuł z dodatkiem Pongearda przyjęto. Do artykułu 15 o podatkach wniósł Person następującą poprawkę: każdy podatek nakłada się na pożytek ogólny. Każdy dochód podlega podatkowi. Każdy podatek stoi w stosunku do dochodu. Każdy obywatel obowiązany jest do osobistego podatku. — Nad tym przedmiotem rozpoczęły się długie rosprawy, które następnie podamy.

Belgia.

Bruksela, dn. 22. Września. — Kongres rólniczy zagaił wczora minister spraw wewnętrznych. Belgia, mówił minister, nietylko jest krajem wolności, ale i pracy. Nie masz żadnéj gałęzi zabiegłości ludzkiéj, któréjby nie obrabiano ze skutkiem w tym kraju. — Kongres przyjaciół pokoju, przyjął na posiedzeniu swojém wczorajszém następujące postanowienie: jest rzeczą najwyższéj wagi wnieść do rządów, ażeby za pomocą sądów polubownych, których zasady powinny być orzeczone w układach, drogą przyjaźni i według reguł sprawiedliwości, były rozstrzygane nieporozumienia, które powstaćwaćby mogły pomiędzy narodami. Osobni sędziowie polubowni lub najwyższy sąd internacionalny powinien w ostatniéj instancyi sprawę rostrzygać. Na posiedzeniu dzisiajszem przyjęto: życzyć należy, ażeby wkrótce się zebrał kongres ludów, złożony z reprezentantów tych ludów, do napisania kodeksu, któryby stosunki pomiędzy narodami określił. Kongres taki i kodeks, na którym się wszystkie narody zgodziły, byłyby pewnym środkiem, do dojścia do pokoju powszechnego. — Równie byłoby rzeczą stósowną, ażeby rozbrojenie powszechne nastąpiło, przezcoby zmniejszyły się ciężary publiczne, a zniknął powód do nieufności i obaw.

Austrya.

Wiedeń, d. 22. Września. — Z Węgier północnych nadeszła tu wiadomość ważna potwierdzająca kombinacye nasze niedawno udzielone. Hurban były duchowny protestancki wpadł z 400 akademikami pragskiemi do Brzeżowa w komitat Neutraski, i w ogólności tworzą się potężne ruchy pomiędzy Słowianami północnymi. Wieśniacy Słowacy zebrali się już w oddziały od 4 do 5000 ludzi. Ponure, wybuch poprzedzające burzenie objawia się po wszystkich dolinach Karpatów. Drugostronnie powołanie węgierskie w komitatach madziarskich tak chętnie przyjętem zostało, iż jak n. p. w Szathmar wszystka szlachta oświadczyła gotowość swoję umrzeć za ojczyznę i bezwłocznie wsiadła na koń. Nad granicą galicyjsko-węgierską zbiera się korpus wojska austryackiego.

Wiedeń. (Dalszy ciąg obrad sejmowych.) Po półgodzinnéj przerwie Brestl dowodzi, że gdy konstytucya jeszcze nie ustanowiona, a izba sama jest konstytuującą, przeto winna przyjąć deputacyą od izby państwa złączonego z Austryą i przytaczał jako wzór Szwecyą i Norwegią. Trojan żąda przypuszczenia deputacyi, ale zostawia to wreszcie pośrednictwu ministerstwa. Goldmark zapatruje się na kwestyą raz ze stanowiska formalności drugi raz ze strony materyalnéj: piérwszą jest regulamin, drugą wojna domowa i wreszcie mówi, że Węgry nie prosić, ale praw swoich domagać się winni. Klaudy mówi przeciw przyjęciu i maluje rząd węgierski jako wyobraziciela mniejszości, która większość ujarzmiła. Löhner zwraca uwagę izby, że odmówienie przyjęcia deputacyi będzie rodzajem wsparcia danego Jellaczycówi i przypomina, że Peszt nie daleko od Wiednia. Mowa Löhnera w stylu francuskich mówców była obrazem walki demonstracyi dzisiejszéj, a zarazem ogłoszeniem krucyaty przeciw Słowianom. Hawelka głosował za przejściem do porządku dziennego. Schuselka przyznaje, że Węgry uciemiężają Słowian, ale chce się dowiedzieć jaką tajemna polityka Austryi odgrywa w téj sprawie rolę. Doliak oświadcza, że nie chce, aby izba zamieniła się w gabinet dyplomatyczny jak się już zamieniała we władzę wykonawczą lub dozorującą. Neuwall zarzuca Węgrom, że łączą się z Frankfurtskim sejmem, gdzie się oświadczyli nawet przeciw Austryi. Violand żąda przypuszczenia i chciałby raz zerwać zasłonę jaką się kamarylla okrywa. Helfert powiada, że dopóki nie ujrzy deputacyi z innych prowincyi z Węgrami połączonych będzie dzisiejszą uważał jako wysłanie stronnictwa jednego. Pillersdorf sprzeciwia się przy-

jęciu. Goldmark mówi za, i nie uważa tych co we Włoszech krew przelewali za obcych. Dylewski oświadcza, że jeśli izba nie ma zamiaru zwalić gabinetu powinna mu pozostawić porozumienie się z deputacyą. Jonak chce ukarać Węgrów za oderwanie się od Austryi, pozwala na porozumienie, ale za pośrednictwem ministrów. Tegoż zdania jest i Potocki co do ostatniego punktu, nie ma jednak nic do zarzucenia Węgrom. Minister Wessenberg wymawia się od pośrednictwa.

Bach wchodzi na trybunę i oświadcza, że ministeryum pragnie się trzymać polityki pokoju, że chce, aby wszystkie narodowości w monarchii równych praw używały i czyta pismo gabinetowe cesarzowi przedłożone, gdzie opis walk Węgierskich i użalanie się na postępowanie ministerstwa Węgierskiego nadwerężającego sankcyą pragmatyczną Austryackiego domu. Robiono przedstawienia Węgrom, ale słuchać nie chcieli, działają na własną rękę.

Nie będziemy daléj rozbierać słów pojedyńczych mówców, bo w nieskończoność zaczynają przechodzić. Löhner silną mową popiera przypuszczenie deputacyi i zbija pismo ministeryalne, a wreszcie grozi, że 60,000 z Jellaczyczem na czele powinny zniewolić izbę do decyzyi. Wtedy Czesi żądali tłumacza, Polacy którzy trzymali się w tym dniu stale lewéj strony żądali tłumaczy polskich, ruskich, mołdawskich i dalmackich. Zwrócono uwagę, że to dziś niepodobieństwem i dozwolono 10 minut czasu do porozumienia się. Rozprawy trwały 11 godzin i wreszcie głosowano nad wnioskiem Helferta. Przejście do porządku dziennego (a zatém nie przypuszczenie deputacyi) utrzymało się większością 186 przeciw 108 głosom. Lassera wniosek, aby deputacya złożyła piśmienne żądania swoje przyjęty.

Brünn, d. 19. Września. — Kiedy na posiedzeniu sejmu morawskiego 17. m. b. prawo zasadnicze reprezentacyi ludowéj 3 tylko głosami zostało odrzucone i konserwatyści już z radości się nieposiadali, dodano do §. 14 konstytucyi poprawkę, która brzmi jak następuje: — Reprezentacya wykonaną będzie w ten sposób: 1) prowincya na każde 15,000 mieszkańców wyśle jednego deputowanego; 2) każde miasto mające najmniéj 3000 mieszkańców także jednego i na każdy 1000 więcéj znów jednego deputowanego, miasta zaś o 2000 albo niżéj 3000 wysyłają dwa a dwa jednego reprezentanta; 3) akademia wyśle 3 deputowanych; — poczem zastępstwo stanów ustanowiono na 30 deputowanych. Porażka ta wypędziła prawą stronę ze sali! posiedzenie zamknięto. Nazajutrz t. j. 18. deputowani stanów starali się to postanowienie zwalić, lecz strona lewa oświadczyła, iż na unieważnienie tego zezwolą jedynie pod warunkiem, że zasada prawdziwéj reprezentacyi ludowéj przyjętą będzie; poczem Dr. Koppel, naczelnik prawéj sprawił wszystkich w zadumienie, wnosząc zasadę czystéj reprezentacyi ludu i to z 10.000 mieszkańców ma być jeden wysłany, — bez różnicy. Wniosek, który dawniéj tak stanowczo odrzucono i który wnoszącemu do tylu nieprzyjemności się przyczynił, teraz jednogłośnie przyjęto! — Żywioł demokratyczny wielkie odniósł zwycięztwo! — Sejm pozwolił akademii w Ołomuńcu wysłać dwóch deputowanych, co ma służyć za dowód, iż uznaje zasługi uniwersytetów, jako tych, które naprzód wystąpiły w obronie zasad demokratycznych. Posiedzenie dzisiajsze uwieńczyło postanowienie wczorajsze. Podobnie postanowiono jednogłośnie zniesienie szlachectwa!

Węgry.

Peszt, dn. 20. Września. — Na posiedzeniu wczorajszém izby deputowanych wymienił prezes sześciu reprezentantów sasko-siedmiogrodzkich, którzy podali wnioski o uwolnienie. Dwaj podali za przyczynę, iż izba zboczyła z drogi prawa, a czteréj, iż to niezgadza się z ich przywilejami aby tam dłużéj zasiadali. Ztąd powstało oburzenie nadzwyczajne. Kossuth wniósł zatem: 1) aby izba postanowiła, iż nie wolno tym deputowanym prędzéj się oddalić, dopóki ich zastępcy nie przybędą; 2) aby deputowanego Palffy wysłać do Siedmiogrodu, ażeby tam dał baczność na zabiegi reakcyjne. Ażeby przynajmniéj izba ta wolną była od wpływu kamarylli. Palffy mówi, że gdyby usłuchał głosu gniewu, żądałby głowy tych zdrajców; gdyż oni należą do ludzi owych, którzy przekupieni tak wiele już krwi niewinnéj przelali. Szanuje on naród Saksonów, dla jego przymiotów chwalebnych, ale tych ludzi nienawidzi, i gdyby w urzędzie komisarza wysłanym był do Siedmiogrodu, ścigałbym bez litości owych burzycieli. — Izba postanowiła w miejsce B. Vay wysłać komisarzy specyalnych do Siedmiogrodu i oświadczyła, że żaden deputowany nie może się przed przybyciem następcy oddalić; gdy zaś Palffy doniósł, że deputowani wzmiankowani już wyjechali, ogłosiła ich izba zbiegami.

Z teatru wojny węgierskiéj. — Dnia 18. Września posunął się ban Jelaczic z główną armią swoją, składającą się z około 9000 wojska regularnego i z 14,000 powstańców, trzema kolumnami ku Szala-Egerszegh. Prawe skrzydło pod dowództwem nowo zamianowanego jenerała Popovich rznęło się na wioskę Kessthely, lewe pod pułkownikiem Markowich na Lövö, ban szedł z kolumną środkową na Szala Egerszégh. Miejsce to obsadził major Vöhar jednym batalionem Szeklerów i 3 gwardyi ruchoméj. Pod Börend i Szalaber był obóz główny węgierski pod naczelnictwem hrabiego Terek w 16,000 ludzi. Z rana 18. o godzinie 5 doniósł patrol majorowi Vöhar, że w okolicy Möloar słysząc tentent koni i chrzęszczenie broni, wnosi o zbliżaniu się nieprzyjaciela; major zdawszy o tem raport naczelnikowi Terek, sam zasadził się z 3 batalionami gwardyi ruchoméj w krzewinach położonych za Sz. Egerszegh i tam oczekiwał nieprzyjaciela, którego się straż przednia w trzy kwadranse potem ukazała. W cichości rozciągnął w krzach łańcuch tyralierski z rozkazem, aby ukrywszy się prędzéj nie strzelali, aż nieprzyjaciel zbliży się na jakie 100 kroków. Hrabia Terek tymczasem wystąpił w szyku bojowym z całą siłą swoją przeciw prawemu skrzydłu nieprzyjacielskiemu i 5 dywizyonom jazdy pod zasłoną linii pagórków rozkazał obejść nieprzyjaciela. Mgła pożądana przysłużyła się oprócz tego do planu Madziarów obeznanych z położeniem miejsca i gdy około 8½ godziny wyjaśniać się poczęło, Madziary uderzyli z taką natarczywością na nieprzyjaciela, iż ten po małym oporze w 7000 do 8000 w ucieczce spiesznéj przez rzeczkę Szala, dzielącą go od korpusu głównego, ocalenia szukał, przyczem jazda owa okropną w szeregach jego rzeź sprawiła. — Bana zaś dążącego na Szala-Egerzegh wstrzymał major Vöhar wojskiem liniowem i zebraną na prędce ruchawką; prawe skrzydło Kroatów w ucieczce swojéj pociągnęło i resztę za sobę. Lewe skrzydło niebyło wcale w ogniu. Kroatów poległo na polu bitwy do 1500 w zabitych i rannych, z 17 działami i 3 chorągwiami, ze strony węgierskiéj 123 zabitych a 192 rannych.

Arcyksiąże Stefan oświadczył, że hrabia Teleki, który niechciał walczyć przeciw Jelaczicowi, uczynił to jedynie z nieporozumienia. Była gwardya ruchoma z Wiednia wybiera się w pomoc Węgrom, lecz mało ona będzie znaczyć, gdyż cały ten korpus wynosi zaledwo 250 ludzi.

Galicya.

Z Cieszyna. — Z radością dowiadujemy się, że się już i po wsiach naszych gwardya narodowa formuje, i lud wiejski pojmuje jako swobody swoje bronić i to co jemu wybojowano, utrzymać może. Takie początki już są w Ligotce, w Nieborach i w okolicy. Oby się ta wola stała powszechną!

Włochy.

Messyna, dn. 7. Września. — Dziennik sporów zawiera list z tego dnia, który donosi o strasznych okrucieństwach, jakich się w Messynie dopuszczano. Korespondent ten utrzymuje, iż król neapolitański nie mógł mieć innego zamiaru, jak zniszczenie Messyny. Dalej powiada: »Zaprawdę, król miał prawo do tego przedsiewzięcia, służyło mu prawo odegrania podobnéj roli w Sycylii, jaką Austrya odegrała w Lombardyi, chociaż porównanie to nader smutne; — ale pocóż niszczyć miasto tak piękne, którego środki oporu na inny sposób można było zwyciężyć? Messyna bowiem rzeczywiście zburzoną została, w mieście całem, ani jednego niema domu nieuszkodzonego.«

Według doniesień, które statek parowy »Sangiorgio« przywiózł dn. 15. do Genuy, przemieniono istotnie Messynę w kupę gruzu, częścią strzałami z cytadelli i okrętów częścią przez wysadzenie min w powietrze, przyczem podobno 10,000 Neapolitańczyków śmierć znalazło. Mieszkańcy miasta Melazzo mieli podobnież, miasto swoje, po wkroczeniu wojska królewskiego, wpowietrze wysadzić. Filangieri zażądał podobno zawieszenia broni, byłoby to dowodem jak drogo kosztowało go zwycięztwo odniesione. — Rugieto Settimo wydał odezwę do Sycylijczyków, którą temi kończy słowami: »Barbarzyńcy podli spustoszyli miasto, którego zwyciężyć nie zdołali; zamienili piękną Messynę naszę w dymiącą kupę gruzu, aby powiedzieć mogli: Pokój panuje w Messynie! Ubi solitudinem faciunt, pacem appellant.«

Od granicy Włoch, dn. 18. Września. — Czczą jest gadaniną jakoby poseł francuski w Neapolu wezwać miał króla, iżby zadowolił się obsadzeniem Messyny. Rossya tak teraz pilnie dogania przez Chreptowicza nałożenia kajdan na Sycylią, iż ani Napier i Parker, ani Baudin nic nie wskórają w obec panującego teraz tajemniczego porozumienia serdecznego. Francuzi teraz poczynają się wstydzić, i dzienniki niektóre zaczynają w inną dąć trąbkę. Uciekających nawet okręty francuzkie napowrót oddalały. Otóż to jest nowa republikańska gościnność. — Depesze najpóźniejsze telegraficzne głoszą: 10. Września pożar w Messynie ustał; w skutek zapewnienia obiecanego bezpieczeństwa dla osób i własności zaczynają niektórzy mieszkańcy wracać do miasta. Utworzono nową władzę municypalną. Melazzo także zajęto. Okręt parowy »Wezuwiusz« zabrany, i nad brzegiem morza krążą okręty królewskie. 11. Września flota odpłynęła od Messyny i udała się w kierunku południowym. Dwa statki sycylijskie, które umknęły, schwytano.

Odpowiedź na list Stadiona z d. 26. Sierpnia, umieszczony w różnych pismach wiedeńskich. (Dok.)

Niech tylko nie zapomina, że przedtém nie miała opinia publiczna organu, że serca i usta nasze były spętane paragrafami kodeksów karnych; niech nie zapomina, że wjazd jego tryumfalny do Lwowa odbywał się popod szubienice uwielbianych naszych męczenników, Wiśniowskiego i Kapuścińskiego; a pewno zdawać mu się będzie inaczéj.

Wszystkie te umyślne zapierania prawdy lub przekrzywiania wypadków w zamiarze dopięcia pewny celów, jakie panu Stadyonowi według pojęć dawniejszych politycznemi zdawać się mogą, nie są jeszcze tak śmieszne jak stanowcze rozprawianie w przedmiotach, o których nie ma najmniejszego wyobrażenia, jak utrzymywanie; że w Galicyi są dwie narodowości

różniące się pochodzeniem, historyą, językiem, zwyczajami, obyczajami i religią, a przytém wszystkiem pamiętające dobrze, że jedna przez drugą uciskaną była. To jego proste i niczem nie poparte twierdzenie mógłbym zbyć prostem i niczem nie popartem zaparciem. Ale chcę go wyprowadzić z tak grubéj niewiadomości: powiem mu, że pochodzenie Rusinów i Polaków jest zupełnie jedno i toż samo, powiem mu, że od czasów Kazimierza W. a zatem 500 lat przeszło podzielaliśmy wspólnie wszystkie losów koleje, zostawaliśmy w nienaruszonéj historycznéj jedności, że książe Ostrogski i wielu jemu podobnych wojowników ruskich bronili krwią swoją i majątkiem całości rzpltéj polskiéj, jako wspólnéj matki, że we wszystkich wysileniach narodu naszego w odzyskaniu swobód straconych nie dali się nigdy Rusini wyprzedzić Polakom w miłości jednéj ojczyzny i w poświęceniach że język polski i ruski są tylko bratniemi dyalektami, z których jeden dla pomyślnych okoliczności bardziéj się wydoskonalił i obfitszą zbogacił literaturą, jak tego mamy liczne przykłady i w historyi innych narodów, że najznakomitsi uczeni, że metropolici kijowscy pisywali dzieła w polskim języku, że Rusini i Polacy nie mają odmiennych religii, tylko odmienny obrządek, że znajdują się dotychczas całe gminy dyalektem ruskim mówiące a łacińskiego obrządku i przeciwnie mówiące dyrlektem polskim, a greckiego obrządku; że ucisk Rusinów w dawniejszych czasach nie pochodził z nienawiści przeciwnych sobie narodowości tylko z prześladowań panującego obrządku w skutek fanatyzmu wieku i zagorzalstwa Jezuitów. Przychodziło nawet do wojen, ale nie były to wojny narodowe tylko domowe, tak właśnie jak w Niemczech dźwigającego się luteranizmu, przezco jednak lutrzy nie przestawali być Niemcami.

Przyjazd Stadiona do Galicyi uprzedził odgłos jakowejś liberalności nie wiedzieć zkąd i dla czego. W kraju naszym liberalność jego objawiała się w tém tylko, że chodził po mieście piechoto, że krzyczące przestępstwa urzędników karcił, że sztuki narodowe przedstawiać pozwalał i parę pism czasowych wcale umiarkowanych a przecież przedtem zakazanych sprowadzać nie bronił. Głupcy brali to za rzeczywisty liberalizm, rozsądniejsi sądzili, iż będąc pod żelazną ręką absolutyzmu na więcéj się odważyć nie może. Liberalność Stadiona demaskowała się dopiero wtenczas, kiedy mu wolno było być liberalnym, kiedy go nowa forma rządu powoływała, a słowo monarsze upoważniło. To jest po dniach marcowych. Dopiero użył Stadion wszelkiéj przebiegłości, wszystkich środków siły i podstępu, aby swobody konstytucyjne w rozwijaniu powstrzymywać lub koślawić, a w następstwach ochydzać; aby pokazać niedogodność, nieodpowiedność a nawet szkodliwość instytucyi konstytucyjnych. Urzędnicy w całym kraju naszym nie dowierzali, aby nowy obmierzły im stan rzeczy mógł się ustalić. Stadion podzielał z nimi niechęć i niewiarę. W ten sposób zawiązało się pomiędzy niemi przymierze odporne i zaczepne przeciw pragnącym konstytucyi mieszkańcom. Stadion, który przed trzema miesiącami potępiał biurokracyą, teraz zaczął się za nią ujmować, wychwalać ją. Nadaremne były odtąd wszystkie skargi przeciw dowolności i nadużyciu urzędników, Stadion ich bronił, bo wiedział, że w tych dowolnościach tylko życie konstytucyjne mieć może najsilniejszy opór i tamę. Mijały tygodnie, a jedno z najpierwszych uzyskań marcowych wolność druku spoczywała jeszcze w szponach cenzury, wykonywanéj przez samego Stadiona. To też pisma czasowe ówczesne noszą w sobie świadectwo przygnębionego ducha i takowéj chwiejności zdań i głosu, że widocznem jest ich pochodzenie z ust na pół otwartych na pół przyciskanych. Pisarze polscy, między którymi byłem także, udali się z przedstawieniami. Cóż robi Stadion? Oto stara się namówić nas do wspólnictwa swéj winy, usiłuje nam dowieść, że wolność druku byłaby dla kraju naszego niebezpieczna i szkodliwa, żąda abyśmy się z nim zgodzili na zachowanie nieodbicie potrzebnéj cenzury na czas nieograniczony.

Tak właśnie jakby kilkunastu literatów zmówiwszy się z gubernatorem mogło odebrać narodowi uzyskania okupione krwią Wiedeńczyków, stwierdzone przyzwoleniem monarszém. Do tego spisku przeciw własności narodowéj i jednéj z najgłówniejszych swobód konstytucyjnych, nie daliśmy się namówić, i tak ustała wreszcie cenzura wykonywana przeszło dwa tygodnie przez nadużycie władzy i urzędu Stadiona.

Popęd czasu okazał się silniejszym od galicyjskiego gubernatora. Nie przychodziły wiadomości o zwycięztwie reakcyi, jakich z każdą gazetą wyglądał. Znoszenie poddaństwa i pańszczyzny szerzyło się u nas z szybkością iskry elektrycznéj, mimo wszelkich stadionowskich perswazyi, przeszkód i zakazów, jakie nie skutkowały, tylko na ludziach, których wstyd wymienić, bo dali się Stadionowi wciągnąć do spisku. Stadion ratując ostatki, chciał przynajmniéj to, czemu przeszkodzić nie mógł, obrócić na korzyść władzy i to policzyć na zasługę rządu. Skłonił więc ministeryum do zniesienia w Galicyi powinności poddańczych w imieniu rządu, a ogłaszając ludowi to dobrodziejstwo, kazał przypominać rok 1846., w którym urzędnicy namawiając do zbrodni, wszystko obiecywali w imieniu rządu. Chciał, aby lud wziął to za spełnienie obietnic z r. 1846. Wszystkie te wyszukane zabiegi nie zaspokoiły jeszcze trwożliwości Stadiona. Bo dla nieczystego sumienia, dla intryg politycznych nie masz gwarancyi, nie masz bezpieczeństwa. Położenie jego zdawało mu się coraz zawikłańszém, coraz trudniejszém, kiedy tymczasem rozwijając szczerze konstytucyjne swobody, byłoby bardzo pojedyńczem i łatwem. Im bardziéj sprzeciwiał się życiu i instytucyom konstytucyjnym, tym większy znachodził opór i hałas w narodzie; im więcéj sprzeciwiał się formowaniu gwardyi, tem więcéj gwardyi się napierało. Więc straszne fantomy przywidzenia krwawych zaburzeń i rewolucyi przechodziły budzić go ze snu i osadził pomieszkanie swoje zbrojnym żołnierzem.

Przedewszystkiem to go niepokoiło, że zniesienie powinności poddańczych chociaż w imieniu rządu uczynione, może z czasem zetrzeć niechęci pomiędzy właścicielami i dawniejszymi poddanymi; że w chwili powstania, jakiego się w skutek własnych wyzywań zawsze obawiał, już się chłopi raz drugi użyć nie dadzą do morderstw i rabunków. Przesiąkniony zasadami polityki despotycznéj, iż, aby rządzić, trzeba wszystkie sprzeczne żywioły wywołać i ożywić; trzeba osłabiać, widział niepodobieństwo dalszego rządu, jeżeli się chłop z panem pojedna. — Cóż więc robi? Oto przypomina sobie upośledzony niegdyś i prześladowany obrządek ruski, którego przewodzcami są księża, odwiedza po nocach konsystorz ruski we Lwowie, daje pieniądze na założenie pisma czasowego: »Zorza halicka«, pełnego grubych podżegań i głupich napaści, wciąga do spisku przeciw Polakom wyższe ruskie duchowieństwo i za jego wpływem tworzy po kraju rady księże zwane ruskiemi. Że Stadion nie mógł stworzyć nowego narodu, to pewna; ale, że będąc gubernatorem, pochlebiając słabościom, łechcąc obietnicami, nagradzając to godnościami, to wsparciem, mógł wywołać nieprzyjazną fakcyę dla kraju i wywołał, to także pewna. Że zaś w interessie jego było nazywać tę fakcyę narodem, to każdy pojmie. Nie ma też nic dziwnego, że mimo takich okoliczności znalazło się jeszcze kilku nie rusinów, ale z narodu arystokracyi, skłonnych do dworskich upodleń, którzy pod pozorem służenia krajowi, stali się sługami i przybocznikami Stadiona, narzędziami jego intryg i widoków. W ten sposób pozostały w kraju naszym po Stadionie dwie ochydne plagi, dwa zjadliwe raki, toczące naród i patryotyzm pod pozorem narodowości i patryotyzmu. To jest spisek księży ruskich, którego organem jest »Zorza halicka« i spisek przyboczników stadionowskich, którego organem jest gazeta »Polska«. Pojmuję łatwo stadionowskiego ducha, średniczącego niejako pomiędzy absolutyzmem i wolnością tak, że dla absolutyzmu zdawał się być za liberalnym, a dla wolności był za absolutyczny. Nie mam mu też za złe, że przesiąkniony dawniejszemi pojęciami potrzeb i dążności naszego czasu, ani ich pojmował, ani im mógł zadosyć uczynić. Być może, iż przez tę sprzeczność przeszłości swojéj z teraźniejszością, przez swój patryotyzm austryacki w znaczeniu metternichowskiém, najniewinniéj szkodził krajowi naszemu. Ale to pewna, że w okolicznościach, jakie go zaskoczyły, był w Galicyi nie na swojém miejscu, to pewna, że postępowanie jego mając być niby po staremu politycznem, było nie uczciwem; to pewna, że ziarna niezgody i rozdwojenia, jakie zasiewał, sprawiały ranę bolesną i osłabiały przywiązanie i ufność do rządu; że wreszcie Królestwo nasze po paromiesięcznéj stadionowskiéj męczarni dopiero pod rządami wojskowemi Hammersteina swobodniéj oddychać i uspokajać się zaczęło.

W Wiedniu, dnia 6. Września 1848.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 25. Września 1848	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$73\frac{1}{4}$	73
Obligi premiów handlu morsk.	—	$87\frac{1}{2}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	80
» » W. X Poznańsk.	4	$95\frac{7}{8}$	—
» » dito nowe	$3\frac{1}{2}$	$78\frac{1}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	86
» » Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	—	89
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{1}{8}$	$88\frac{5}{9}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	13	$12\frac{1}{2}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$